

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

MATEUSZ ADAMCZYK: **Mateusz Adamczyk, dzień dobry. Witam Państwa w podcaście Ojczysty Nieoczywisty, a moją gością jest dzisiaj pani Magdalena Małgorzata Skrzydlewska, prezeska Stowarzyszenia Forum 4 Czerwca, specjalistka w zakresie komunikacji społecznej, trenerka równościowa i animatorka społeczna. A porozmawiamy o komunikacji z osobami starszymi. Dzień dobry.**

MAGDALENA MAŁGORZATA SKRZYDLEWSKA: Dzień dobry.

MATEUSZ ADAMCZYK: **To może zanim o komunikacji, to przyjrzyjmy się temu, jak w ogóle starość jest postrzegana społecznie. Bo wydaje mi się, że starość jest widoczna i atrakcyjna wtedy, kiedy spełnia warunki młodości. I widzimy wtedy na przykład starszą Panią, która obsługuje TikToka, czy ma konto na TikToku, albo osobę, która zdobywa szczyty. I wtedy wydaje nam się, że starość jest, no mówiąc najprościej, w porządku.**

MAGDALENA MAŁGORZATA SKRZYDLEWSKA:

Bo my nie umiemy mówić o starości, bo my nie chcemy wiedzieć, jak ta starość wygląda, bo my nie chcemy rozmawiać o problemie, który za chwilę dotknie tak naprawdę każdego z nas. Próbuujemy odsuwać temat starości. Temat starości w społeczeństwie jest tematem prawie tabu. Mówię prawie, ponieważ on zaczyna powoli się przedostawać do takiej dyskusji społecznej. Zaczynamy o tym rozmawiać, o potrzebach osób starszych, o ich aktywnościach, o tym, jak pomagać osobom starszym, co może bardziej wzbogacić ten czas, kiedy już przestajemy być aktywni zawodowo i przechodzimy w ten stan odpoczynku. Ale to nie oznacza, że to ma być czas spędzony na kanapie z pilotem w ręku. Ale jak się przyjrzymy w dalszym ciągu tym próbom rozmów na temat starości, to pierwsze, co stoi za tymi rozmowami i co jest jakby takim tematem przewodnim, to w dalszym ciągu jest stereotyp. Stereotyp osoby starszej jako tej słabszej, tej wymagającej wsparcia, tej, która potrzebuje wsparcia zarówno bliskich, jak i otoczenia, jak i instytucji publicznych na przykład. A nie patrzymy na starość jako kolejny etap w życiu każdego człowieka, który owszem wymaga odpowiedniego wsparcia, ale nie wyręczania. I dlatego to nasze postrzeganie starości, które kręci się wokół stereotypów, stereotypizuje osoby w naszym społeczeństwie, które ukończyły 60. rok życia, jako te słabsze, zależne. I jeżeli w tym wizerunku pojawia się nagle osoba, która zdobywa szczyt, przebiega maraton, zakłada świetnie funkcjonujące konto na TikToku i ma powiedzmy milion oglądających czy obserwujących, czy też jeszcze jakiś przykład takiej działalności, która wiąże się z takim naszym poczuciem, że tutaj dziś jesteśmy młodzi, sprawni, szybcy, wytrzymali i mamy pomimo tego, że doba ma 24 godziny, to my dokonujemy rzeczy niemożliwych, to wtedy dostrzegamy taką osobę w wieku 60 plus i o niej dużo mówimy, podziwiamy ją, dajemy ją jako przykład. Ale to są jednostkowe przypadki.

MATEUSZ ADAMCZYK: **Zresztą ten stereotyp osób starszych czy osób 60 plus widać w języku, bo przychodzi mi do głowy choćby takie powiedzenie jak starość nie radość.**

MAGDALENA MAŁGORZATA SKRZYDLEWSKA: A jeszcze jest takie powiedzenie, starość się Panu Bogu nie udała. Ale co ciekawe, ten stereotyp starości, który budujemy albo który już zbudowaliśmy, my go nie musimy budować, on już jest, nim posługują się nie tylko młodsze pokolenia, ale również osoby w wieku 60 plus. One same o sobie w ten sposób się wyrażają też.

MATEUSZ ADAMCZYK: **Czyli to jest taki przejaw autodyskryminacji w takim razie.**

MAGDALENA MAŁGORZATA SKRZYDLEWSKA: Tak, ale nieświadomy. Bo z jednej strony osoby w wieku 60 plus postrzegają się jako osoby jeszcze sprawne, aktywne. Część, bo nie wszyscy oczywiście. Ale jednocześnie opowiadają w formie żartów właśnie takie opowieści. Bo w moim wieku to ja jeszcze. I nie zdają sobie sprawy z tego, że same się dyskryminują.

MATEUSZ ADAMCZYK: **A z drugiej strony to poczucie humoru, ten żart, może być także takim rozładowaniem napięcia właśnie wynikającego ze stereotypu. Bardzo często osoby np. z niepełnosprawnościami żartują ze swoich niepełnosprawności, kiedy znajdują się wśród osób, których dobrze nie znają. I podobnie jest chyba z osobami starszymi. Ja to w moim wieku to już nie, to już nie takie rzeczy dla mnie. Albo będziesz w moim wieku, to zobaczysz jak to będzie wyglądać. Albo no zobacz, ja taka tutaj niby stara, ale jednak daję sobie radę.**

MAGDALENA MAŁGORZATA SKRZYDLEWSKA: Ja rozumiem intencję, którą Pan redaktor chciał wyrazić, ale jednak się nie zgodził. Bo my nieświadomie wpędzamy się w kozi róg. My, mówię jako ambasadorka osób w wieku 60+, te osoby chciałyby powiedzieć, że jest wszystko w porządku, że one się świetnie czują, że w dniu, w którym skończyły 60. urodziny, to nie oznacza, że następnego dnia nagle stały się zależne wymagające wsparcia i np. nie mogące funkcjonować tak, jak przez ostatnie np. 5 lat. A jednak dodajemy sobie jakby animuszu i lubimy podkreślać to, że my już w naszym wieku. Po co? Naprawdę nie ma takiej potrzeby, żeby to robić. To napędza potem tę stereotypizację w wizerunku osób starszych. Ja bardzo dużo pracuję na salach warsztatowych, gdzie od wielu lat prowadzę warsztaty zarówno z osobami w wieku 60+, ale również warsztaty międzypokoleniowe. I zauważam taki schemat, że kiedy osoby starsze w wieku 60+, opowiadają o sobie, to one opowiadają o osobach kolorowych, otwartych, aktywnych. A kiedy młodsze pokolenie na tych samych warsztatach ma przedstawić albo opowiedzieć, albo narysować wizerunek osoby w wieku 60+, to tutaj pojawia się najczęściej kobieta z siwymi włosami i jeszcze w tej przysłowiowej chusteczce i podpira się laską. Czyli postrzeganie osób ma również znaczenie w kontekście tego, jaką pozycję zajmujemy. Więc jeżeli osoby w wieku 60+, umieją pokazać się jako osoby aktywne, kolorowe, otwarte i jeszcze dążące do osiągnięcia celów, jakie w tym momencie mają, bo różne cele mamy w życiu, a na tym etapie one sobie wyznaczają takie cele, to dlaczego potem mówiąc o sobie, opowiadają, no ja w zasadzie w moim wieku to już nie powinnam, no ale jeszcze daję radę. To nie jest dobre, to jest takie jednak niedoceniające samego siebie, ale

jest jeszcze taki krążący stereotyp, który uważa się za komplement. Świetnie wyglądasz w tym wieku. I ja naprawdę z przerażeniem obserwuję, kiedy ludzie odpowiadają, ach, dziękuję bardzo. To nie jest przecież komplement, ale my jeżeli sami przedstawiamy się w perspektywie wieku, no to tak jesteśmy postrzegani, zarówno przez młodsze pokolenia, jak i przez osoby rówieśnicze.

MATEUSZ ADAMCZYK: To, o czym rozmawiamy, ten stereotyp i autostereotyp osób 60+, przejawia się nie tylko w związkach frazeologicznych, powiedzeniach, autoironii, humorze, ale także w sposobie komunikacji. Jednym ze sposobów komunikacji, takich, których chcielibyśmy raczej społecznie unikać, jest dziaduzenie, albo inaczej elderspeak. Czym jest to dziaduzenie?

MAGDALENA MAŁGORZATA SKRZYDLEWSKA: To jest taki specyficzny sposób komunikowania się z osobami starszymi, który ma cechy komunikacji protekcyjnej, wyłączającej, ale może mieć również cechy komunikacji dyskryminującej. Dziaduzenie jest sposobem komunikowania się z osobami, które ukończyły co najmniej 60 lat, 70, 80, gdzie w komunikacji traktujemy osoby naszych interlokutorów jak dzieci. Czyli uważamy, że ten sposób komunikowania się, kiedy do osoby starszej, niespokrewnionej, zwracamy się na babciu, dziadku, kiedy używamy niezliczonej liczby zdrobnień, jest jakby wsparciem dla tej osoby starszej. Są jeszcze, wymieniając te wszystkie cechy dziaduzenia, o ile teraz z głowy nie zapomnę czegoś, to oprócz zdrobnień jest jeszcze taki sposób komunikowania się, kiedy nie zwracamy się bezpośrednio do osoby starszej, tylko do osoby jej towarzyszącej. Proszę, żeby pani tata przyniósł następujące dokumenty, żebyśmy mogli załatwić tę sprawę. Słyszy w urzędzie osoba w wieku 60+, która przyszła z córką, z synem, czy z kimś innym, nawet z sąsiadem, ale nagle okazuje się, że osoba w wieku 60+, nie jest petentem i partnerem dla urzędniczki czy urzędnika, tylko właśnie zwracamy się do tej osoby towarzyszącej. Inną cechą jest takie niewerbalne zniecierpliwienie, kiedy słuchamy osoby starszej, która może mówić troszkę wolniej albo czasami powtórzy jakieś zdanie dwukrotnie, albo potrzebuje chwili, czasu na to, żeby sobie przypomnieć, co chciała powiedzieć albo na przykład, jak chciała zakończyć tę rozmowę. I my okazujemy to jako takie zniecierpliwienie poprzez wzdychanie, unoszenie oczu do góry czy taki gest ręką pokazujący, że już może ta osoba skończyć mówić albo, co najgorsze, przerywamy tej osobie i nagle tak ni stąd, ni zowąd przerywamy i kończymy wypowiedź, tak jakbyśmy w ogóle nie byli zainteresowani tym, co osoba chciała nam powiedzieć, tylko my mamy wersję już, jak ta rozmowa powinna się skończyć i my tę rozmowę kończymy.

MATEUSZ ADAMCZYK: Czyli mało, że nie jesteśmy zainteresowani, ale dodatkowo jeszcze zgadujemy, a właściwie jesteśmy pewni, że wiemy, co ta osoba chce powiedzieć i tak właściwie w ten sposób odbieramy tej osobie podmiotowość i sprawczość.

MAGDALENA MAŁGORZATA SKRZYDLEWSKA: Bo my wiemy lepiej, bo jeżeli my patrząc na osobę starszą widzimy osobę, którą chcemy traktować jak dziecko z dobrymi intencjami, no to my uważamy, że my wiemy lepiej, co ona chce, co ona potrzebuje, a nie chcemy posłuchać, czego ta osoba chce i czego potrzebuje. Innymi cechami dziaduzenia jest też zwracanie się w formie my, a nie ty i ja. Czyli pójdziemy, zrobimy, napiszemy i to jest, w tym momencie

mówimy o odbieraniu podmiotowości również bardzo wyraźnie. Już nie wspomnę o takich sytuacjach, kiedy nie zwracamy się w ogóle podmiotowo do osób, tylko są to zwroty typu niech usiądzie, niech wejdzie, niech poczeka.

MATEUSZ ADAMCZYK: Te, z których się często śmiejemy, wspominając dawne, minione czasy np. u doktorów i doktorek, prawda?

MAGDALENA MAŁGORZATA SKRZYDLEWSKA: Tak, niektóre osoby próbują mnie przekonywać, że jest to taka forma zwracania się w trzeciej osobie np. do dziadków i rodziców, kiedy mówiło się niech mama wejdzie, niech tata poczeka. Owszem, ale tam była dodana forma mama, tata, pan, pani.

MATEUSZ ADAMCZYK: I to były relacje prywatne?

MAGDALENA MAŁGORZATA SKRZYDLEWSKA: To były relacje prywatne, ale to był również taki sposób okazywania szacunku, ale jeżeli my tak sobie po prostu, tylko dlatego, że jest osoba starsza, nie uzgadniając formy, jak się mamy komunikować, nagle przestajemy używać określeń podmiotowych i mówimy niech wejdzie, usiądzie i poczeka, albo używamy tylko nazwiska, albo wręcz przechodzimy sobie na zwrot używając tylko imienia, nie uzgadniając formy, no to to jest duże nadużycie, bo jednak nie mamy do czynienia z małym dzieckiem, choć tutaj ja też mam zastrzeżenia i uważam, że też powinniśmy uzgadniać takie formy, ale wracając do osób w wieku 60+, tutaj na pewno powinniśmy uzgadniać formę i po prostu zwracać się per pani, per pan.

MATEUSZ ADAMCZYK: Jednym chyba z elementów takiego odbierania podmiotowości, jak sobie wyobrażam, kiedy myślę o rozmowie z małym dzieckiem i przekładam to na rozmowę z osobą 60+, jest także na przykład zadawanie pytań zamkniętych. Ale nie jesteśmy jeszcze głodni, prawda? I tutaj w zasadzie nie ma żadnego wyboru, to znaczy jest odgadywana potrzeba, pozornie wnoszona do relacji, ale w zasadzie sugerowana jest odpowiedź.

MAGDALENA MAŁGORZATA SKRZYDLEWSKA: Ta sugerowana odpowiedź przez osobę starszą odbierana jest jako narzucona, bo najczęściej osoby starsze, żeby nie zaburzać relacji, żeby nie wywoływać konfliktu, potwierdzają zgodnie z wolą pytającego. Tak i to jest kolejna cecha dziaduzenia. Jeżeli złożymy te wszystkie cechy razem, to to prowadzi do tego, że osoby starsze tracą samą ocenę, swoją własną, ona się obniża. No bo jeżeli wszyscy dookoła traktują mnie jak dziecko, to ja zaczynam się czuć jak dziecko. Mamy tutaj do czynienia z samospełniającą się przepowiednią, czyli zachowuję się tak, jak oczekuje ode mnie otoczenie. Po drugie, zaczynają zaburzać się możliwości poznawcze u osób w wieku 60+. Osoby te, które nie akceptują tego sposobu komunikowania się, zaczynają odsuwać się od relacji i rodzinnych, i społecznych, no i docelowo zaczynają wycofywać się z aktywności społecznej, co jest jakby najgorszą rzeczą, jaka ten skutek będzie prowadził tylko już na takiej równi pochyła i w dół, czyli zamknięcie się w domu, odosobnienie, samotność, a potem będą przychodziły wszystkie te elementy, które się wiążą, czyli zły nastrój, łatwiejsza zapadalność na różne schorzenia i takie zamykanie się i odchodzenie.

MATEUSZ ADAMCZYK: **Między innymi depresję, prawda? Bo jak pokazują badania, odbieranie podmiotowości drugiemu człowiekowi prowadzi do izolacji, a to prowadzi do stanów depresyjnych.**

MAGDALENA MAŁGORZATA SKRZYDLEWSKA: A to prowadzi do takich stanów, bo najpierw się zamykamy i potem zapadamy się w dół.

MATEUSZ ADAMCZYK: **To kiedy jestem świadkiem takiego dziadłuzenia w przestrzeni publicznej? Na przykład w sklepie, kiedy stoję w kolejce i słyszę, że ktoś mówi, babciu, pomóc babci w tych zakupach? Albo pamiętam taką rozmowę już z panią, kiedy cytowała pani takie zdarzenie, że ekspedientka pyta osoby starszej, osoby 60+, czy potrzebna jest torebeczka do tego cukru. To jak ja mam zareagować? Czy w ogóle mam reagować? Bo to wymaga pewnej odwagi.**

MAGDALENA MAŁGORZATA SKRZYDLEWSKA: Reagować trzeba i zarówno powinny reagować osoby, do których bezpośrednio jest ten komunikat kierowany, ale również osoby i świadkowie powinni reagować. W tym przypadku, który pan wymienił, reakcją będzie wsparcie dla osoby, która doświadczyła tego komunikatu. Czyli nie do osoby, która zwróciła się per babciu, dziadku do tej starszej osoby, tylko zapytanie starszej osoby. Przepraszam, czy to jest pani, na przykład, czy to jest pani wnuczek, czy wnuczka? I jeżeli tutaj usłyszysz pan odpowiedź nie, a to dlaczego się tak do pani zwróciła? Tutaj mogą paść dwie odpowiedzi, bo może być pan czasami zaskoczony, ponieważ część osób może odpowiedzieć starszych. Nie, no dobrze się zwróciła, bo chciała mi pomóc.

MATEUSZ ADAMCZYK: **Bo to jeszcze funkcjonuje w ramach tego stereotypu.**

MAGDALENA MAŁGORZATA SKRZYDLEWSKA: Tak, bo to jeszcze funkcjonuje. Ja jestem starsza, ja się cieszę, że ktoś w ogóle zauważył i chciał mi pomóc.

MATEUSZ ADAMCZYK: **Bo intencja była dobra.**

MAGDALENA MAŁGORZATA SKRZYDLEWSKA: Bo intencja była dobra. Czasami możemy być tym zaskoczeni, ale najczęściej jednak osoby starsze, które doświadczały dziadłuzenia, a według naszego raportu, czyli prawie 80% osób, które bezpośrednio doświadczyły dziadłuzenia, uważają, że powinno się reagować i one tego wsparcia potrzebują. Czyli jak dostaną wsparcie, to one będą reagowały, bo same się boją zareagować bez wsparcia, z tego powodu, żeby nie zostać zaatakowani. Ja tutaj chciałam pomóc, chciałam pomóc, miałem takie dobre intencje, a tutaj to nie. My w ogóle mamy kłopoty z różnymi relacjami w obszarze komunikowania się. Największy problem leży w tym, że w naszym skrypcie kulturowym reagowanie jest utożsamiane ze zwracaniem uwagi. A zwracanie uwagi od dziecka zawsze słyszeliśmy, że to jest zachowanie niekulturalne, tak nie wolno, najlepiej się nie odzywać.

MATEUSZ ADAMCZYK: **I wywołuje w nas takie reakcje, że albo się zamrażam i nic nie mówię, albo zaczynam atakować broniąc się.**

MAGDALENA MAŁGORZATA SKRZYDLEWSKA: Natomiast w reagowaniu chodzi o to, żeby albo zareagować samemu i dać wsparcie osobie starszej, a jeżeli jest to osoba starsza, która doświadcza, żeby umiała zareagować na tę sytuację.

MATEUSZ ADAMCZYK: **Czyli w zasadzie reakcją byłoby to, żeby nie uderzać czy nie zwracać uwagi tej drugiej osobie, ale nazwać sytuację.**

MAGDALENA MAŁGORZATA SKRZYDLEWSKA: Nazwać sytuację, ale najlepiej nazwać emocję, jaka nam w tym momencie towarzyszy. Jest mi bardzo przykro, że zwraca się Pan do mnie babciu, pomimo że nie jest Pan moim wnukiem, ale rozumiem, że intencje miał Pan dobre i jeżeli chciałby Pan pomóc mi tę torbę przenieść, to bardzo proszę.

MATEUSZ ADAMCZYK: **Rozmawialiśmy o humorze i wydaje mi się, że tutaj ten humor też może trochę pomóc, prawda? Bo wyobrażam sobie taką sytuację, w której mógłbym jako osoba 60 plus zwrócić się do takiej młodszej osoby, która mówi do mnie dziadku. Ja już mam tyle wnucząt, że nie wiem, ciebie nie spamiętam albo coś w tym rodzaju.**

MAGDALENA MAŁGORZATA SKRZYDLEWSKA: I to jest najlepsza forma reagowania, bo mamy do czynienia z odbiciem piłeczki, ze zwróceniem uwagi na komunikat, który nam nie odpowiada, ale jednocześnie to jest najłatwiejszy sposób utrzymania nadal reakcji, czyli nie wejścia w konflikt. Bo przyczynami, dla których osoby starsze nie reagują, jest po pierwsze obawa przed tą reakcją zwrotną, a po drugie obawa przed popsuciem sobie relacji z otoczeniem, zarówno tym rodzinnym, sąsiedzkim, jak i szeroko społecznym. Nas zaskoczyło w badaniu, które prowadziliśmy już od 2021 roku, że dziaduzenie w większym stopniu jest przez osoby z wieku 60 plus zgłaszane w relacjach rodzinnych. My byliśmy przekonani, kiedy zaczynaliśmy zajmować się tym tematem, że to będzie jednak ta przestrzeń społeczna, instytucjonalna, czyli urzędy, ale również ulica, komunikacja miejsca, domy opieki, placówki służby zdrowia, czy też na przykład, nie wiem, banki i tego typu miejsca, ale okazuje się, że niestety środowisko rodzinne jest bardziej naznaczone dziaduzeniem niż ta przestrzeń społeczna.

MATEUSZ ADAMCZYK: **Czyli jak sądzę najważniejsza byłaby edukacja i o ile sobie wyobrażam edukację w przestrzeni publicznej, na przykład w urzędach, bankach czy domach opieki, o ile trudniej o edukację w relacjach prywatnych. Czy tam też się da jakoś dotrzeć?**

MAGDALENA MAŁGORZATA SKRZYDLEWSKA: Tu jest trudno, bo na to nie mamy żadnego wpływu i dlatego postawiliśmy na dwie grupy, które w tej chwili zapraszamy na nasze zajęcia edukacyjne w różnych formach i to są osoby w wieku 60 plus, bo chcemy uświadomić im, pokazać skąd się bierze, jakie są przyczyny, na co zwracać uwagę, ale również uczymy na tych warsztatach, jak reagować, różne formy reakcji, ale również jak posługiwać się językiem wobec innych grup, żeby również ich nie wykluczać. I to jest jedna grupa, osoby 60 plus. Drugą grupą są osoby pracujące z osobami w wieku 60 plus, ale tutaj to jest kategoria bardzo

szeroka, bo tak naprawdę biorąc pod uwagę, że w tej chwili co trzecia osoba w Polsce ma ukończony 60. rok życia, to nieważne, gdzie pracujemy, to zawsze gdzieś będziemy mieć kontakt z osobami w wieku 60 plus. I zapraszamy na te warsztaty osoby i jakby patrzymy na to zjawisko z drugiej strony. Chcemy pokazać osobom, jak się czują osoby w wieku 60 plus, gdy to słyszą, jak można reagować, będąc świadkiem, świadkinią dziaduzenia, ale też uzmysłowienie sobie, że starość to jest jeden z elementów naszej tożsamości. I to dotyczy każdego z nas. Nieważne, ile mamy dzisiaj lat, w pewnym momencie dojdziemy do tego etapu, że skończymy 60. rok życia i potem ta starość będzie nas wszystkich dotyczyła.

MATEUSZ ADAMCZYK: Ten rodzaj komunikacji, czyli właśnie dziaduzenie, jest chyba elementem szerszego zjawiska, tak zwanego ageizmu, czyli właśnie wykluczenia ze względu na wiek. Kiedy opowiada Pani o tych warsztatach, to myślę, że jest także druga strona medalu, czyli taka dyskryminacja ze względu na młody wiek. Co Ty tam wiesz? Ty masz dopiero tyle lat, prawda? Co Ty w tym wieku możesz potrafić? Czy to nie jest czasami tak, że właśnie, kiedy spotykają się obie te grupy wiekowe na warsztatach, to czasami mają do siebie wzajemne pretensje o to?

MAGDALENA MAŁGORZATA SKRZYDLEWSKA: Nie są to na szczęście pretensje, tylko są takie zgłaszane postulaty. Te warsztaty, zwłaszcza międzypokoleniowe, mają naprawdę ogromną wartość. Ja jestem zachwycona wtedy, kiedy nagle jedna z osób w drugiej, trzeciej godzinie odkrywa i mówi, jak ja Cię duszę. Nawet sobie nie zdawałam sprawy, czy nie zdawałam sprawy. Ale też w którejś godzinie warsztatu pojawia się taka informacja, a ja w ubiegłym tygodniu to miałam taką sytuację, kiedy do mnie zwróciła się osoba starsza i powiedziała do mnie właśnie, że co Ty możesz wiedzieć w tym wieku, ja to przeżyłam całe życie. No i tak, to trzeba wypośredkować, bo osoby w wieku 60 plus oczekują szacunku, oczekują traktowania jak osoby dorosłe. Ale musimy jednak prędkiej czy później, bo nie wiem, czy ktoś się tym zajmuje, zająć się również tą drugą stroną, poczynając od dzieci, żeby do młodszych pokoleń zwracać się równie, w ten sam sposób, z szacunkiem, zachowując ich prawo do godności. Poczynając od dzieci, do których nie do końca jestem przekonana, czy do 13-14-latków na ulicy powinniśmy zwracać się. Hej chłopcze, poczekaj. To samo dotyczy 20-latków. Potem mamy taki przedział, gdzie tutaj przyjmujemy tę formę pan-pani i potem następuje właśnie 60. urodziny i nagle przestajemy być panem i panią i koło się domyka. Wracamy do tego pierwszego etapu. My na razie, jako Stowarzyszenie Forum 4 Czerwca, zajmujemy się dziaduzeniem, zajmujemy się językiem ejdzizmu, czyli tym właśnie językiem, o którym rozmawialiśmy na początku, który w swoim przekazie powołuje się właśnie na wiek. I to ten wiek jest właśnie takim niby usprawiedliwieniem, niby wyjaśnieniem, ale tak naprawdę ma cechy dyskryminujące. I pewnie czas na to, żeby przejść dalej. Tylko że my mamy tu jeszcze tyle do zrobienia, że pewnie będziemy chyba jednak powoli włączać poszczególne elementy, żeby pokazywać, że jedna i druga strona powinna odnosić się do siebie z szacunkiem i pomijać te elementy ejdzizmu. Natomiast samo pojęcie ejdzizmu jest o wiele bardziej szersze niż sam język ejdzizmu.

MATEUSZ ADAMCZYK: To, o czym Pani mówi, czyli warsztaty międzypokoleniowe, komunikacja międzypokoleniowa, mam taką nadzieję, wyrwie nas z tego błędnego koła w zasadzie komunikacyjnego, w którym zwracamy się do siebie bez szacunku

albo przynajmniej z trochę mniejszym szacunkiem, niż tego byśmy oczekiwali i oczekiwali. Moją gością w tym odcinku podcastu Ojczysty Nieoczywisty była pani Magdalena Małgorzata Skrzydlewska, prezeska Stowarzyszenia Forum 4 Czerwca, specjalistka w zakresie komunikacji społecznej, trenerka równościowa i animatorka społeczna. Bardzo pani dziękuję za to spotkanie.

MAGDALENA MAŁGORZATA SKRZYDLEWSKA: Bardzo dziękuję za zaproszenie.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.